GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 6654. Lwów, wtorek, 20 marca 1923. Rok XIV.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Cena egz. 500 Mp. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz.

Jak Lwów uczcił święto uznania granic.

(—) Wielki akt uznania wschodnich granic naszego państwa przez Radę Ambasaoorów w Paryżu obchodził wczoraj Lwów uroczyście. Ulicami, oświętnie przybranemi w chorągwie o barwach narodowych, a także w wielu miejscach w chorągwie ruskie, już przed godziną 10 przeciągały oddziały wojskowe, cechy i stowarzyszenia ze sztandarami, dążąc ku archikatedralnej Bazylice.

Począwszy od pl. Marjackiego przez ul. Rutowskiego, pl. Kapitulny i Rynek wokoło Ratusza ustawiły się z rozwiniętemi sztandarami oddziały piechoty, kawalerji i artylerji. Przed rozpoczęciem mszy św. dowódzcaOkręgu Korpuśnego gen. Jędrzejewski wraz ze sztabem przejechał konno przed frontem oddziałów, poczem g. 10.30 rozpoczęło się w archikatedrze.

DZIĘKCZYNNE NABOŻEŃSTWO.

celebrowane przez ks. biskupa Twardowskiego.

W świątyni tworzyli szpaler wychowankowie Korpusu Kadetów. — Miejsca w presbiterjum i stallach wypełnili przedstawiciele województwa, Rada miejska z prezydentem Neumannem, Tymczasowy Wydział Samorządowy z senatorem Kędziorem, korpus dyplomatyczny, generałowie Jędrzejewski, St. Haller i Thulie z licznym korpusem, Senat akademicki, dyrektor policji dr. Reinlender, komendant okręgowy pp. Wiczyński, dyrektor kolei Barwicz z radcą Czaporem, reprezentanci licznych stowarzyszeń, związków, instytucji itp. Pozatem nawę kościelną wypełnił tłum publiczności.

W czasie nabożeństwa przygrywała orkiestra 19 pp., oraz śpiewał chór kleryków.

Uroczystem odśpiewaniem „Te Deum" zakończono dziękczynne modły.

DEFILADA.

Następnie u stóp pomnika Mickiewicza na placu Marjackim odbyła się defilada wojskowa przed zgromadzoną tam generalicją. Szły więc dziarsko przy dźwiękach czterech orkiestr wojskowych kompanje Kadetów, 19, 26 i 40 pułki piechoty, saperzy, kompanja sanitarna, jechał chwacki 14 pułk ułanów na siwych koniach, artylerja polowa, a wreszcie zatrzęsły się bruki pod bateriami artylerji ciężkiej. Widziało się te zwarte, karne i doskonale wyszkolone szyki żołnierskie i serce rosło, że takiego mamy żołnierza.

Inspirowana próba ulicznej demonstracji.

Wyrzucony z Sejmu komunista Łuckiewicz przyjechał do Lwowa i organizuje „pochód". — Policja zagradza drogę demonstrantm. — 10 policjantów ranionych kamieniami. — Nieudana demonstracia przekona O. Genocchiego czem są i jak wojują — ukraińscy bolszewicyż

(—) Żywiołową radość wszystkich mieszkańców Lwowa wobec wielkiego aktu zatwierdzenia przez mocarstwa wschodnich granic naszego państwa i uznania nierozerwalnošości Wsch. Małopolski z Rzeczpospolitą Polską starały się wczorai **beskutecznie zakłócić pewne czynniki.**

Oto około południa w momencie, gdy w archikatedrze łacińskiej płynął z wielu tysięcy piersi hymn **dziękczynny „Te Deum"** działo się zupełnie co innego w zabudowaniach **katedry św. Jura.** Po mszy św. celebrowanej przez O. Gennochiego, duchowieństwo ukraińskie prosiło delegata papieskiego, aby przemówił z balkonu do zgromadzonego tłumu wiernych. O. Genocchi nie podejrzywając podstepu. **wygłosił** czysto **religijne przemówienie.** Zaraz potem bolszewiccy prowodyrowie

z osławionym posłem Łuckiewiczem na czele

wyprowadził tłum z cerkwi, a przed bramą cerkiewną przemówił wspomniany i onegdaj wykluczony ze Sejmu poseł-komunista. Równocześnie **rozrzucono bolszewickie odezwy, protestujące przeciw decyzji Rady Ambasadorów, wreszcie uformował** się pochód. Na czele kroczyło duchowieństwo **ukraińskie** z osławionym już ks. **Kunickim** oraz niesiono kilkanaście **chorągwi.** W myśl wskazówek inscenizatorów tej komedji wysunięto **same dzieci.**

Tymczasem zawiadomiona o całem zajściu policja szybko interwenjowała, zjawiły się dwa silne oddziały piesze i oddział konny.

Kiedy na żądanie nadkom. Kozakiewicza **tłum nie chciał sie rozejść,** a jedyną jego odpowiedzią było rozpoczęcie **śpiewu „Ne pora"** i „Szcze **ne umerła Ukraina"** policja, **przepuściwszy pochód religijny** zagrodziła demonstrantom dalszą drogę.

Teraz bolszewiccy prowodyrzy cofnęli się z częścią tłumu do zabudowań cerkiewnych i stamtąd **zaczęli policję obrzucać kamieniami. Raniono kamieniami 10 policjantów,** w tem 2 ciężej. Bolszewicy usiłowali w ten sposób **spowodować policję do użycia broni i podsunęli rozmyślnie dzieci, aby móc zrobić z tego wielką manifestację polityczną.**

Jednakowoż dzięki zimnej krwi policji **zamiar ten nie udał się.**

Ogółem aresztowano 10 osób. w tem kilka kobiet. Stwierdzono, że **celem prowodyrów bolszewickich było wyprowadzenie tłumów na ulicę, aby zakłócić przebieg uroczystości. jaką świecił wczoraj cały** Lwów.

Tak więc O. Genocchi miał sposobność stwierdzenia naocznego, że zabudowania św. Jura **są gniazdem poczynań, nie mających nic wspólnego z istotnemi przekonaniami olbrzymiej większości społeczeństwa ruskiego, a tylko służą za punkt wyjścia wichrzycielom, bolszewickim agitatorom, co jest faktem powszechnie znanym.**

Delegat papieski mógł również przekonać się o „ucisku ludu ukraińskiego" — czego dowodem jest — 10 rannych policjantów polskich.

Kresy wschodnie dziękują rządowi.

Warszawa. (PAT). Na ręce pana prezesa Rady ministrów Sikorskiego napływają z całej Rzeczypospolitej, a w szczególności **z wschodnich ziem kresowych,** od całego szeregu instytucji społecznych, organizacji, zrzeszeń i od osób prywatnych **liczne depesze z wyrazami wdzięczności i uznania** dla rządu za jego skuteczną akcję, podjętą w celu uznania wschodnich granic państwa.

Zamach na separatystę nadreńskiego.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Kolonji: Dokonano tu zamachu na przywódcę nadreńskich separatystów Józefa Smeetsa i jego sekretarza. Smeets został postrzelony z rewolweru w głowę, zaś sekretarz został zabity na miejscu. Zamachu dokonano o godz. 7.30 rano w lokalu „Rheinische Republik". Sprawcy zamachu nie zostali wykryci. — Stan Smeetsa jest beznadziejny.

Francja nie chce rokować z Niemcami

żąda tylko wypełnienia zobowiązań.

WSZELKIE WIEŚCI O POŚREDNICZENIU SĄ ZMYŚLONE.

Wiedeń. (AW). Jak się korespondent „N. Fr. Presse“ dowiedział od osób wysoko postawionych w dyplomacji, rząd francuski niewie nic dotychczas o rokowaniach między Niemcami a innemi mocarstwami co do interwencji w kwestji Zagłębia Ruhry. Rząd francuski stoi na stanowisku, że tego rodzaju interwencja i gotowość do rokowań musi być ujawniona ze strony Niemiec. Wszelkie próby interwencji z innej strony byłyby w Paryżu przyjęte nieprzychylnie. Rząd francuski w tej kwestji nie śpieszy się i może spokojnie oczekiwać, dopóki Niemcy nie przedstawią pozytywnych propozycji.

Niemcy mordują z tyłu — i jeszcze kłamią.

MORDERCAMI z FRANCUZÓW — POLICJANCI NIEMIECCY.

Duesseldorf. (AW). Gen. Degoutte po powrocie z pogrzebu zamordowanego oficera francuskiego Colbin'a i kasjera Joli'ego, oświadczył przedstawicielowi prasy: Mord dokonany przez Niemców wywołał wśród załogi francuskiej olbrzymie wzburzenie. Urzędowe przedstawienie tego mordu ze strony niemieckiej

jest wprost hańbą rządu niemieckiego.

Gen. Degoutte oświadczył dalej, że wbrew kłamliwym głosom prasy niemieckiej, niezna wypadku wykroczenia przeciw dyscyplinie wojskowej ze strony wojsk francuskich.

Charakterystycznym szczegółem jest — że wspomniani powyżej dwaj Francuzi zamordowani zostali zdradziecko z tyłu. W ciałach ich znaleziono kule, wystrzelone z pistoletu „Parabellum“, jakiego używa policja niemiecka.

DALSZE ZBRODNIE NIEMCÓW.

Essen. (PAT.) Żołnierz francuski — pracujący w kotłowni na dworcu kolejowym, zabity został strzałami rewolwerowymi, wymierzonymi z ukrycia. Patrol w pościgu za zabójcą zatrzymała trzech Niemców, raniąc czwartego, który zdołał zbiec.

Kronika.

—o—

Lwów, 19. marca.

(—) **Nieudały występ krakowskich komunistów we Lwowie.** Do „Domu Narodnego“, przy ul. Rutowskiego, zwołał wczoraj przed południem „Związek Młodzieży komunistycznej w Polsce“ wiec, na który przybyło tylko 5 młodzieńców - komunistów aż z Krakowa, którzy poczęli rozrzucać bolszewickie druki. Komisarz Richter wobec tego aresztował owych 5 bolszewików z Krakowa.

(—) **Cały sklep w walizkach złodziejskich.** Wczoraj przytrzymano dwóch warszawiaków, a to Szmula Tokarza i Eisiga Ptakiewicza, wychodzących z hotelu Berera przy ul. Kazimierzowskiej z podejrzanymi tłumokami. W czasie rewizji znaleziono w tłumokach 7 par bucików, 14 par kaloszy, 37 koszul damskich i męskich, 3 spodnice, 5 kamizelek, 1 zarzutkę męską, 2 bluzy, 11 par spodni i 2 i pół metra płótna. Rzeczy te zdeponowano w V komisarjacie, a podejrzanych osobników osadzono w aresztach.

(—) **Drobni handlarze w walce o kramy.** Magistrat postanowił usunąć z pl. Solskich liczne kramy i przenieść je na plac Misjonarski. Decyzja ta nie podobała się kramarzom i ich opiekunowi p. Orensteinowi. Rozlepili oni na murach olbrzymie odezwy, które, jako nie poddane cenzurze policja skonfiskowała. Drobni handlarze urządzili wczoraj w sali Jad-Charuzim wiec, na którym przemawiał również poseł Priłuckij.

Kronika sportowa.

—o—

Otwarcie sezonu footbalowego we Lwowie.

(—) Wczoraj rozpoczęto we Lwowie oficjalnie sezon footbalowy dwoma meczami. Drużyny wystąpiły (z wyjątkiem Pogoni I) niemal bez trainingu, dlatego przebieg gier nie był zbytnio interesujący. W dodatku haniebne błoto na boisku nie pozwoliło rozwinąć należytej gry. Mimo niesłychanego błota zjawiło się około 2000 widzów. Czas gry skrócono o 25 minut. Wyniki przedstawiają się następująco:

Czarni I. Pogoń II. 1:1 (1:0).

Na Pogoni znać w porównaniu z zeszłoroczną grą znaczny postęp, spowodowany lepszym składem drużyny. Juras, który grał dotąd w Pogoni I., — będzie cennym nabytkiem. W ostatnim dopiero kwadransie gry Juras strzelił wyrównywającego gręgoala. Sędziował p. Bocher.

„Pogoń I.“ — „Czarni II.“ 8:0 (5:0).

„Czarni“ z Witkowskim na bramce. W „Pogoni“ zmiana w porównaniu z zeszłorocznym składem o tyle, że na miejscu Ignarowicza grał Reif (ze stryjskiej „Pogoni“), a na miejscu Jurasa — Wieczysty. Przez cały czas przewaga „Pogoni“. W ciągu pierwszych 13 minut „Pogoń“ strzela 4 bramki. Słonecki, zdaje się, z powodu przewiązanego oka, wczoraj nie ten sam co dawniej. Ogółem strzelił 5 goali Wacek, a 3 Garbień. Ośm celnych strzałów zostało w rękach Witkowskiego. Karnego Olearczyk nie wykorzystał. Cztery rogi dla „Pogoni“. Sędziował p. Decowski.

—o—

Warszawa. „Legja“ (Warszawa) — „Polonja“ (Przemyśl) 4:0.

Poznań. Wyniki zawodów piłki nożnej: „Warta I.“ — „Pogoń I.“ 5:3 (1:2); „Poznania I.“ — „Unja“ 2:1 (1:1); „Warta II.“ — „Sparta I.“ 1:5.

Kraków. Wawel—Cracovia 1:0, Wisła— Jutrzenka 6:0.

Z teatrów

—o—

Teatr Wielki.

Poniedziałek, 19. bm. o godz. 7 „Orle“, sztuka w 5 akt. Rostanda

Teatr Mały.

Poniedziałek, 19. bm. „R. H. inżynier“, komedja w 3 akt. Winawera. (50 proc. zniżki).

Teatr Nowości.

Poniedziałek, 19. bm. „Bal w operze“, operetka w 3 akt. Heubergera. (50 proc. zniżki).

JAK SIĘ MIASTA ZATRUWAJĄ KOKAINĄ.

(f) O rozmiarach epidemji kokainizmu świadczyć może fakt, że niedawno w Wiedniu skonfiskowano dwu pośrednikom 1 kilogram kokainy, wartości 60 miljonów koron, pochodzącej ze składu drogerzysty-hurtownika, którego również ujęto. Zważywszy, że bardzo drobna ilość kokainy wystarcza do szkodliwego odurzenia się, można sobie wyobrazić, jak rozpowszechniony jest ten potajemny handel w Wiedniu, skoro obroty idą już — w kilogramy.

Zuchwały występ posła-bolszewika.

Jak to było rzeczą łatwą do przewidzenia, intryganci z pod znaku bezsilnej nienawiści nie zaniechali próby zamanifestowania „ad usum“ Europy swego biernego oporu wobec uznania wschodnich granic Polski.

Rozstrzygnięcie to **ludność ruska wszędzie przyjęła ze spokojem i zadowoleniem**, witając nareszcie ustalenie swej przynależności do państwa o zorganizowanym ładzie. Natomiast wiecznie szukające żeru dla swej nienasyconej ambicji żywioły przewrotowe nie omieszkały zorganizować w samym polskim Lwowie, **próbę zarówno niesmacznej, jak i bezcelowej demonstracji.** Wciągnięto do tej fałszywej gry garstkę dzieci, zebrano kilkaset uczestników nabożeństwa w cerkwi i wreszcie — urządzono pochód, wykorzystując osobę O. Genocchiego w najbezwstydniejszy sposób, aby jego czysto religijne przemówienie przedstawić w świetle odmiennem.

Na genezę tej „demonstracji“ rzuca arcyznamienne światło fakt, **że prowodyrem jej był osławiony już dostatecznie „poseł do Sejmu“ Łuckiewicz**, który, wykluczony za karczemną burdę ze Sejmu, momentalnie zjawił się we Lwowie, by tu zorganizować nową awanturę. Stwierdzony niewątpliwie charakter bolszewicki tych poczynań świadczy aż nadto dobitnie, że inicjatywę wczorajszych zajść **przypisać należy nie żywiołom narodowo - ukraińskim, lecz garstce bolszewickich wichrzycieli**, którzy każdą sposobność wykorzystują do organizowania ordynarnych występów w tej nadziei, że usłużna prasa niemiecko - rosyjska roztrąbi je w świat jako „zajawę krywdy“. Jeśli taki był zamiar reżyserów wczorajszej burdy ulicznej, to im się nie udał. Całe społeczeństwo przyjmie ją tylko za to — czem była — próbę zamącenia za wszelką cenę aktu przejęcia ziem kresowych pod prawowite władztwo Rzeczypospolitej polskiej.

Cmentarz murzyński w brzuchu krokodyla.

Na posiedzeniu Tow. zoologicznego w Londynie, prof. Swimerton, który powrócił niedawno z okolic jeziora Tangańska, przedstawił zawartość żołądka bransolet, jakie nosza tamtejsze kobiety, oraz długi łańcuch stalowy. Łańcuch ten wyjaśnił tajemnicę zniknięcia pewnego chłopca, który często chodził nad brzegiem jeziora i zbierał drzewo, związując je tym łańcuchem. dużego krokodyla afrykańskiego.

Pokaz ten stwierdził niezbicie fakt, że ów krokodyl był ludożercą. Obok kopyt antylopy, skorup żółwi i łusek wężów, znaleziono w jego żołądku wielką ilość metalowych sprzączek i

Wiadomości giełdowe.

GIEŁDA NIEOFICJALNA.

Wczoraj przez cały dzień tendencja naogół zniżkowa przy bardzo małym obrocie. Ceny dolarów wahały się między 40000 a 40500. Późnym wieczorem ceny nieco się podniosły, a obrót się ożywił.

Dolary amer. 40800 do 41000; 1-ki i 2-ki 40300 do 40500; dolary kanad. 39800 do 40000; 1-ki i 2-ki 39300 do 39500; marki niem. po 10 tys. 205 do 208; tys. 268 do 272; setki 255 do 260; leje 170 do 175; drobne 160 do 165; kor. czeskie 1270 do 1280; drobne 1260 do 1270; kor. austr. tys. I em. 1600 do 1700; ruble 500-ki 460 do 470; 100-ki „Kącik“ 17 do 18; 100 zwykłe 440 do 450; franki franc. 2600 do 2650; funty szterl. 208000 do 210000; franki szwajc. 7800 do 8000.

Złoto: 20 kor. 210000 do 215000; 20 frank. 200000 do 205000; 20 mark. 216000 do 218000; 10 rubl. 245000 do 250000.

Srebro: kor. austr. 2800 do 2900; 5-kor. 15000 do 15200; flor. 17500 do 17600; rubli 12500 do 12600.

„Rycerze przemysłu" o długich palcach.

Tajemnica czarnego szala. — Atak gazowy na szpilkę do krawata. — Próbki zręczności w biurze policyjnem. — Ostrożnie z galanterją! — „Lew idzie!"

Znany jest już fakt, o którym piszą nieraz policyjne kroniki całej Europy, że przeważny procent złodziejaszków rekrutuje się — z bliskiego Wschodu. Dobrze wyćwiczeni ci „fachowcy" używają oryginalnych metod w wykonywaniu zawodu.

Niedawno złapano w Monachjum w garderobie teatralnej złodzieja kieszonkowego, pochodzącego ze wsch. Małopolski. W manatkach jego znaleziono

duży czarny szal,

którego przeznaczenia nie chciał absolutnie wyjawić, dopiero inspektor, umiejący sobie poradzić z tego rodzaju ptaszkami, poczęstował go papierosem i w przyjacielskiej pogawędce wydostał zeń sekret tajemniczego szala, będącego środkiem pomocniczym przy **ograbianiu podróżnych, wsiadających do pociągu.**

Ofiarę wybierają kieszonkowcy już przy kasie biletowej, wprawnem okiem oceniając psychikę osobnika i grubość jego portfelu. Potem przy wsiadaniu do wagonu (co się dzieje zazwyczaj w zdenerwowaniu i natłoku) **jeden ze wspólników robi „ścisk"**, pchając wstecz ofiarę, która instynktownie wyciąga ręce przed siebie, a wówczas drugi specjalista zręcznym ruchem wyciąga portfel, **maskując swe poruszenia osłoną czarnego szala.**

Opowiadający te tajemnice zawodowe kieszonkowiec zademonstrował urzędnikom policyjnym na poczekaniu

próbkę swej zręczności.

Wyjąwszy z kieszeni srebrną papierośnicę zapalił papierosa i następnie podał ją komisarzowi policji. Ten podziękował.

— Ależ niech pan bierze śmiało, panie komisarzu — zachęcał rzezimieszek. — **Wszak to pańska „własna" papierośnica.**

Zmieszany urzędnik złapał się za kieszeń i **istotnie skonstatował brak papierośnicy**, którą złodziej zdołał mu zręcznie i niezacznie wyciągnąć podczas opowiadania.

W tej chwili przybył do biura wyższy urzędnik policji i usłyszawszy o co chodzi, oświadczył dumnie: **„Oho, mnieby nie zdołał okraść!"**

W kilka minut później złodziej zapytał uprzejmie:

— Czy panu nie brak czego, panie radco?

— Nie! — roześmiał się radca. — Uważałem, żeś mi chciał wyciągnąć portfel, ale pilnowałem go. Oto jest! — i tryumfująco wyciągnął portfel.

Tak, panie radco, ale szpilka od krawatki? Czy ją pan jeszcze ma?

Istotnie, radca nie miał jej, gdyż tkwiła już w krawatce złodzieja.

Te na poczekaniu złożone dowody wyszkolenia, zaczerpniętego w „akademji" olśniły obecnych. Zadowolony z tryumfu „mistrz" opowiadział jeszcze parę **interesujących szczegółów „zawodowych".**

Połów szpilek do krawatki wyszkolił osobną gałęź specjalistów. Taki pan upatrzywszy ofiarę np. w tramwaju, znienacka „chucha" mu w twarz cuchnącą woń **pochodzącą ze specjalnie sporządzonych pigułek.** Ofiara tego „ataku gazowego" mimowoli cofa głowę — i ta chwila wystarcza specjaliście do zdobycia cennej szpilki.

Albo ta nieszczęsna galanterja wobec płci pięknej! Niejednego dżentelmena kosztowała już ona portfel albo zegarek. Idzie ulicą szykowna niewiasta, i nagle — wywraca się. Oczywiście podbiega skwapliwie jakiś starszy pan, podnosi ją, przyciska do siebie, mocniej nieco, niżby należało. Damulka ślicznie dziękuje — oddala się, a usłużny pan dopiero po sporej chwili, ochłonąwszy ze wzruszenia, **spostrzega brak zegarka, portfelu lub szpilki do krawata.**

Najchętniej operują kieszonkowcy — paniką. Tłum — to dla nich złote żniwo. Np. w pewnym ogrodzie zoologicznym rozległ się przeraźliwy okrzyk:

„Lew! lew się wyłamał! już leci!"

Kilka tysięcy osób rzuciło się w dzikim popłochu do ucieczki i stłoczyło się w bramie. Lew się nie pokazał, natomiast zniknęło mnóstwo torebek, portfeli, pierścionków itp.

Nocna zbrodnia w garażu.

JEDEN Z NAJSENZACYJNIEJSZYCH PROCESÓW NA TLE EROTYCZNEM. MĄŻ, ŻONA I KOCHANEK.

(+). Jednym z najsenzacyjniejszych procesów kryminalnych ostatniej doby jest niewątpliwie zakończony przed kilku dniami w Antwerpji proces o morderstwo.

Tło wypadku dość powszednie:

Młody człowiek kochał mężatkę, zyskał jej wzajemność i zastrzelił męża, by się pozbyć przeszkody do szczęścia.

Co jednak sprawę czyni niezwykłą, to osoby oskarżonych i okoliczności, poprzedzające zbrodnię.

Młody Van den Wouver, syn notarjusza i były oficer, pozyskał względy pięknej pani Steinmann, żony zamożnego przemysłowca. Piękna i płocha mężatka obdarzała równocześnie względami młodego arystokratę, hrabiego L., lecz **przyjście na świat dziecka z nieprawego związku przykuło ją wyłącznie do Van den Wouvera.**

Jej mąż znał stosunek wiarołomnej żony do rywala i na tem doszło kilka razy do zajść. Raz nawet Steinmann szpicrutą wygnał wobec świadków intruza z domu. Van Wouver wyrażał się kilka razy do służących Steinmannów, że wkrótce **powitają w nim nowego pana domu.**

Van Wouver dowiedział się z aktów swego ojca, notarjusza, że Steinmannowi grozi ruina majątkowa i że ten żonie zastrzegł w testamencie wysoką rentę na wypadek swej śmierci. **Wówczas zrodziła się w nim zbrodnicza myśl.**

Pewnego razu po hucznym balu państwo Steinmann wracali nocą do domu. Piękna mężatka wbrew zwyczajowi uparła się, że sama kierować będzie autem. Przy bramie swej posiadłości wysiadła pod pozorem, że się jej zrobiło słabo, wobec czego mąż pojechał autem do garażu. Tu niespodzianie

otrzymał w ciemności dwa strzały w brzuch

i runął na ziemię. Morderca zbiegł. Steinmann zdołał dowlec się do domu i miał jeszcze tyle siły, że przez okno strzelił dwukrotnie z rewolweru i karabinu na alarm. Chciał strzelić i z rewolweru żony, lecz **tego nie było!** Potem padł wyczerpany na łóżko. Przywieziony do kliniki, zmarł w kilka dni później.

Wedle orzeczenia znawców, kule znalezione w ciele zabitego — pochodziły właśnie z rewolweru żony. Przyciśnięta do muru **zeznała, że Van Wouwer** zabrał jej rewolwer. Ten wprost zaprzeczył temu i podał alibi swej nocy, spędzonej u pewnej pani E.

Pomimo tej obrony sąd uznał winę obojga kochanków za dowiedzioną, i skazał panią Steinmann na **15 lat więzienia, Van Wouvera na dożywotnie ciężkie roboty.** Skazana zemdlała, usłyszawszy wyrok i musiano ją wynieść ze sali. Tak się skończył najsensacyjniejszy proces kryminalny ostatnich czasów.

Zapomniani a jednak sławni wynalazcy.

„WAGA MĄDROŚCI" KRÓLA BABILONU. — TURBINA ARCHIMEDESA. — KTO WYNALAZŁ PROCH? — PAPIEŻ ZEGARMISTRZEM. — PIERWSZE ZWIERCIADŁO I PIERWSZE OKULARY.

(+) Imponujący całokształt dzisiejszego stanu naszej kultury zawdzięczamy całemu szeregowi mniej lub więcej znanych ludzi, którzy w ciągu wieków wysilali umysł w tym kierunku, by **rozwój cywilizacji pchnąć naprzód i zapewnić ludzkości** wszelkie stąd wypływające korzyści.

Stosunkowo drobna część tych apostołów postępu doczekała się uznania u współczesnych czy u potomności. Każdemu nawet przeciętnie inteligentnemu człowiekowi znane są dziś **nazwiska takie jak: Newton, Kopernik, Galileusz, Watt, Volta, Fulton, Pasteur itd.**

Natomiast **wielu wynalazców** zatonęło w **morzu zapomnienia,** bo — nie umieli sobie robić reklamy. Któż np. dzisiaj wie, że

wynalazek wagi

zawdzięczamy aż niejakiemu **panu Dungi L., królowi babilońskiego kraju Ur. Mąż ten,** żyjący około r. **2650 przed Chr.**, pierwszy wyznaczył z pedantyczną ścisłością **jednostkę wagi, równą 982 gramów, t. zw. minę.** Dopiero w 3000 lat później, bo w r. 1121 arabski uczony Alkazini, korzystając z wynalazku króla Dungi

skonstruował pierwszą praktyczną wagę,

nadając jej wymowne miano: **„waga mądrości".**

Archimedes — to znane każdemu nazwisko, lecz mało kto wie, że jest on **wynalazcą turbiny wodnej i korkociąga,** który takie usługi oddaje współczesnym opróżniaczom flaszek (Wprawdzie wówczas jeszcze nie było flaszek z korkami...)

Zozimos z Panopolis (r. 430) nie wynalazł nic wielkiego, bo tylko jedno słowo: **chemja.** Jednakże słowo to utrwaliło się, choć dzisiejsi początkujący chemicy nie wiedzą przeważnie skąd ono pochodzi.

Uchodzący za wynalazcę prochu Bertold Schwarz — zastosował go tylko do broni palnej — natomiast

właściwym wynalazcą prochu jest Marcus Graecus (r. 846)

który w swej „księdze ogni" (Liber ignium) podał sposób przyrządzania prochu strzelniczego.

Gerbert z Rheims (późniejszy **papież Sylwester II.)** w r. 980 **skonstruował pierwszy zegar z ciężarkami.** W r. 1364 Henryk v. Wick zbudował **pierwszy zegarek kieszonkowy** dla Karola V, choć za właściwego wynalazcę tego typu zegarków uchodzi Piotr **Halmlein** z Norymbergi.

Wiadomo, że

Chiny są kolebką wielu wynalazków, które znacznie później „wynaleziono" w Europie. Chińczyk Keu-czungczy odkrył już w r. 1111 **odchylenie igły magnetycznej.** Dopiero w r. 1302 Włoch Flavio Gioja zastosował ten wynalazek w żeglarstwie europejskiem.

Piękne panie, przeglądające się z zadowoleniem w szlifowanem zwierciadle, niech wiedzą, że to Wincenty Beauvais w r. 1250

wpadł na myśl powlekania szkła ołowiem,

stwarzając w ten sposób lustro.

Aleksander de Spina w r. 1280 **skonstruował pierwsze okulary** z berylu, o wiele lepsze, niż słynny **historyczny szmaragd Nerona,** który ten despota-krótkowidz przykładał do oka, by oglądać wdzięki niewolnic lub dam rzymskich.

Leonardo da Vinci — ten wszechstronny genjusz — wynalazł też dzisiejszą lampę ze szkłem cylindrowem oraz higrometr.

Szereg zapomnianych wynalazców jest bardzo długi i nie sposób wyliczyć ich nazwisk. Wszyscy oni **mieli tę wielką zasługę** — że pierwsi zdziałali coś — o czem nikt przed nimi nie umiał pomyśleć — ani też pomyślawszy, nie umiał wykonać...

„CESARZOWA NIEMIEC HERMINA".

(f) Mieszkańcy jakiejś małej a patrjotycznej mieściny pruskiej wysłali do swego eks-kajzera telegram hołdowniczy w dniu urodzin. Z Doorn nadeszła następująca łaskawa odpowiedź:

Doorn, 2. lutego 1923.

„Wzruszony do głębi Cesarz dziękuje wam gorąco za życzenia".

(podpisano) Cesarzowa Hermina.

A więc mylny jest zdaje się fakt, jakoby cesarstwo niemieckie runęło...

Proces rozwodowy dla reklamy kinowej.

EKS-KRONPRINZ I ŚPIEWACZKA OPERY.

Nazwisko byłego niemieckiego następcy tronu odegra ważną rolę w toczącym się obecnie sensacyjnym procesie rozwodowym.

Wybitny artysta kinematograficzny, Lou **Tellegen, wytoczył sprawę rozwodową małżonce** swej i koleżance filmowej **Geraldynie Farrar,** utrzymując, że **dowiedział się o stosunku miłosnym,** jaki **łączył Geraldynę z byłym niemieckim następcą tronu** wówczas, gdy Geraldyna Ferrar była jeszcze śpiewaczką opery berlińskiej. Porzuciwszy następnie operę dla kinematografu, była śpiewaczka zakochała się w pięknym koledze, Tellegenie i wkrótce stała się jego małżonka.

Małżeństwo było z początku bardzo szczęśliwe, ale zgoda trwała nie długo, obecnie zaś wybuchła pomiędzy małżonkami otwarta wojna i tym razem małżonek zażądał rozwodu, **wydobywając z pyłu zapomnienia romans Geraldyny z byłym kronprinzem.**

Prasa amerykańska rozpisuje się dużo o tym procesie, znawcy jednak świata kinematograficznego wyrażają przypuszczenie, że może tu chodzić także o **nowy „dramat kinowy"**, w którym Tellegen i jego małżonka mają odegrać główne role, **obmyślili więc sensacyjny proces rozwodowy poprostu dla reklamy.**

Sale taneczne w pociągach.

(ch). Ekscentryczność Yankesów nie zna granic i wprowadza w zdumienie spokojnych mieszkańców poczciwej „starej" Europy.

Oto znów nowy objaw ekstrawagancji przedsiębiorczych Amerykanów. Zaprowadzili oni mianowicie w pociągach specjalne wagony, zamienione w sale taneczne, gdzie przy dźwiękach doborowej kapeli chwilowi podróżnicy uprawiać mogą do woli modne tańce. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że pociągi owe pędzą z szybkością 90 km. na godzinę, to wyobrazić sobie możemy, jak pięknie harmonizować się musi miarowe kołysanie wagonu z rytmicznym ruchem parek tanecznych. Oczywiście na takie wybryki nie stać konserwatywną Europę.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. — Prenumerata miesięczna 13.000 Mk. — Z dostawą na miejscu lub z przesyłką pocztową 15.000 Mk. — Za granicą 10.000 Mk. — Redakcja: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. — Administracja ul. Sokoła 4. — Telefon Redakcji 15. — Telefon Administracji 291.

Z drukarni Polskiej pod zarz. Z. Kiełbusiewicza, we Lwowie. Odpow. redaktor: MARJAN MACHALSKI.